Nro 301.

KURJER POLSKI

WARSZAWA
Poniedziałek dnia 11 Października r. 1830.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20.
Kwar. złp. 8. Nr pojedynczy gr. 5.

Wszystko dla wszystkich.

Wiadomości Krajowe

Mianowani zostali przez kommissją rządową wyznań religijnych i oświecenia publicznego: w wydziale lekarskim królewsko-alexandrowskiego uniwersytetu: Assystentem kliniki chirurgicznéj: Józef Storczyński, magister medycyny i chirurgji; Assystentem kliniki terapeutycznéj doktor medycyny uniwersytetu Wileńskiego, Karól Kaczkowski.

P. Adolf Cichowski mianowany został sekretarzem w kommissji umorzenia długu krajowego.

Niegdy Karól Khittel, Doktor medycyny w Puławach, zapisał testamentem, na utrzymanie i opatrywanie chorych klucza Końskowolskiego, dukatów 2000 i na fundusz dla szkółki włościan w Włastowicach dukatów 300; Rada administracyjna postanowieniem z dnia 21 z. m. wydaném, zapisy wspomnione potwierdziła.

Ostatnie gazety paryzkie nie przyszły wczorajszą pocztą do Warszawy.

Wyszło z druku u A. Gałęzowskiego i komp. Łukasza Gołębiowskiego dzieło pod tytułem: *Lud polski, jego zwyczaje, zabobony.* Uważając w ogóle kmiotków naszych i trzy główne plemiona ich: polskie, ruskie i litewskie czyli żmudzkie, zaczyna autor od ogólnego opisu stanu chłopka w różnych epokach, jego powinności; przechodząc do szczegółów kreśli białoruski lud, hucułów, lud krakowski a przy nim i górali, kujawski gmin, kurpiów, lubelskich, litewskich kmiotków, Mazurów, lud miński, podlaski, podolski i górali tamecznych, nakoniec lud ruski, mianowicie na Rusi czerwonéj, Wołyniu tudzież na Ukrainie: wszędzie ilemożności, strój mężczyzn, kobiet i dziewek, majątek, sposób życia i żywność ich, postawę człowieka, zwyczaje, obyczaje, wady i cnoty, zabawy, tańce, prażniki, wieczornice, doświtki, piosneczki ich obejmując. Obok gminu potrzebném znajdował, dać obraz szlachty drobnéj, okoliczną i zagonową nazywanéj, tak odmiennéj teraz od szlachty wyższéj, a przynajmniéj wychowanéj lepiéj, od któréj przecież pochodzi, i jedną z nią stanowiła całość; tak zbliżonéj do ludu, z którym ciągle przebywa. Przechodząc autor do zwyczajów nie pomija ofiarowania chleba i soli, połnowalnego, pokolendnego, pierwiastkowania i zapraszania na żniwa nocne; one bowiem malują stosunki ludu naszego z właścicielami, z tymi, którzy ich pomocy wzywają. Gdy z kolei zajmują pisarza: gusła, zabobony, przesądy, i tu zastanawia go różnica przesądów niższéj i wyższéj klasy, ludu polskiego i ruskiego, a do cząstkowych opisów zniżając się, mówi: o czarownicach, dobrochoczym, latawcu, liczbach ważnych u pospólstwa, pamiątce topienia śmierci, topielcach, upiorach, urokach, wiłkołakach, wróżbitach, źwierciedle czarnoxięzkiém Twardowskiego.

W powyższych ludu opisach były wprawdzie o weselach i pogrzebach wzmianki, konieczności jednak sądził utworzyć ze szczegółów ogólniejszy rys: w którym obok niższych stanów i wyższe mieścić wypadło; są więc przedstawione wesela królów naszych, panów i szlachty, mieszczan, kmiotków nakoniec pol-

skich, ruskich, zniemczałych dziś Szlązaków
i innych pobratymców niegdyś. Tu równie
po obrazach ogólnych, są cząstkowe; tam zna-
komitsze: pieśni o chmielu, druch, druchna,
dziewosłąb, korona ślubna czyli wieniec, ku-
nica, obrączka ślubna, oczepiny, pokładziny,
ruta, staranie się o pannę, swata, swacha, za-
ręczyny, znak panny na wydaniu. Z kolei
nastają chrzciny u różnych stanów, obok tego
wspomniane postrzyżyny, medale chrzestne,
urodziny. Przechodząc do pogrzebów, zwycza-
je starożytności w téj mierze, różnych klass
i różnych prowincji autor podaje, tudzież dnie
zaduszne, jako to: radawnicę i żałobę opisuje.

Zająć go powinny były i przedmioty z na-
bożeństwem w niejakiéj styczności będące; tu
równie lud po większéj części mając na wzglę-
dzie, lecz i wyższych nie odsuwając stanów,
jak w jednych opisuje: grzechotki, jasełka, ko-
lendy, kołyski Pana Jezusa, kraszanki, kwie-
tnie niedziele, kapników, posty, śledź i żur,
snopki ziół na Wniebowzięcie N. Panny,
gody, szczodry wieczór, ukaranie Judasza, wo-
żnice zakonników i tym podobne, tak w dru-
gich objaśnia co to były agnuski, assystencja
do mszy, błogosławieństwa na drogę, zwycza-
je wielkoczwartkowe, dobywanie szabel w cza-
sie ewangelji, ejnał, hejnał, miecz i czapka
poświęcona lub róża złota przez papieżów po-
syłane, groby wielkopiątkowe, processja Boże-
go Ciała, święcone, trzy króle, wilje, życze-
nia dosiego roku. Wszędzie przytacza źródła,
z których czerpał te opisy, powagę na któréj
się opiéra.

Tom pomieniony z 325 stronnic złożony, ma
jeszcze na półarkuszu muzykę do różnych pie-
śni ludu, i na arkuszu jest umieszczonych, cał-
kiem kolorowanych, 44 figur, wyobrażających
lud polski różnych prowincji: tak mężczyzn,
jak dziewice i mężatki. Pomimo znacznie po-
mnożony nakład, autor tę samą cenę stanowi po
złp. 8. Dostać można tego dzieła po wszystkich
księgarniach stolicy. O większą ilość exempla-
rzy układy czynić można z autorem, w domu
Towarzystwa Przyjaciół nauk mieszkającym,
albo w księgarni Szteblera tamże.

Polskie obligacje udziałowe stały w Hamburgu
dnia 4 paźdz. po 103; dnia 5 podniosły się do 106.

Przyjechali do Warszawy. — Pszczołkowski Jan
ob. z Stanisławowa 2680 Bednarska; Gumiński Ma-
ciéj tamże; Ożarowski Adam hr. z Lublina 393 Krak.
Przed.; Małachowska Marjanna hr. 798 Orla; Sosno-
wski Ignacy 570 Długa; Wołowicz Klemens 603 Bie-
lańska; Zakrzewski Konstanty tamże; Żytowa Mag-
dalena z Brześcia Lit. 556 Długa; Podowski Gabryel
hr. 476 N. S.; Szymanowski Józef b. puł. tamże;
Tomicki Jan jenerał 613 Wierzbowa.

Dziś zrana ciepła stopni 6. — Wczoraj w połud. 9.

TEATR NARODOWY. Dziś JPan F. Chopin da Kon-
cert instrumentalny i wokalny.

TEATR ROZMAITOŚCI. Dziś: Nowa kom. op. No-
cleg w Austerji, Panna pułkownik huzarów, Bankru-
ctwo Partacza.

Wiadomości Zagraniczne.

Pomiędzy powstańcami bruxelskiemi ma się
znajdować blisko 3000 dawnych żołnierzy,
szczególniéj Francuzów, którzy bez wiedzy rzą-
du swego Belgijczykom pomoc ofiarowali.

W Sztutgardzie uzbroili się mieszkańcy do-
browolnie.

W czasie rozruchów w Jena dowodził aka-
demikami, młodszymi professorami i innemi
uczonemi, którzy się uzbroili dla utrzymania
porządku, radca tajny Kieser. Pospólstwo krzy-
czało okropnie na uciążliwe podatki. Dnia 19
września zgromadziło się wielu obywateli je-
najskich w młynie za miastem i wzięło tam
pod naradę uciążliwości krajowe. Po połu-
dniu odbyło się powtórne zgromadzenie w do-
mu balowym i tam zgodzono się przesłać rzą-
dowi na piśmie życzenia obywateli. Jakoż rząd
ustanowił kommissarzów, wydał rozporządze-
nie dla utrzymania porządku i przez nią na-
kazał zgromadzenia cyrkułowe, na których
obywatele prawnie naradzać się będą nad swo-
jemi potrzebami. Byli między niemi niektó-
rzy z przesadzonemi życzeniami, ale w ogólno-
ści domagano się tylko ulepszeń.

Słychać, że policja berlińska będzie zupełnie inaczéj organizowaną. Donoszą także z Berlina, że deputowani miejscy odrzucili wniosek względem ustanowienia gwardji obywatelskiéj, którą przed kilkoma laty na prośbę majętnych obywateli, którym się osobiście służyć nie chciało, rozwiązano i na podatek z którego są utrzymywani żandarmowie, zamieniono.

Xiąże brunszwicki przyjął rządy xięztwa pod warunkiem, jeżeli albo brat jego teraz w Anglji bawiący dobrowolnie w téj mierze z nim się porozumié, albo gdyby to nastąpić nie mogło, jeśli to zgodne będzie z wolą króla angielskiego. Xiąże ten kazał wstrzymać budowę nowego zamku.

Król bawarski posłał wojsko ku granicom W. X. Heskiego, zkąd nieustannie wpadają gromady ludzi, zagniewanych na domy celne; jeszcze d. 27 września zburzono podobny dom w Langensebold.

Bruxelczykowie byli w ostatnich chwilach boju z wojskiem tak znużeni, iż pułkownik Van Halen, który nimi dowodził, wachał się czy ma z niemi uderzyć na park i pałac stanów jeneralnych, ale właśnie wtenczas nadeszły mu posiłki z okolic, i zaraz wydał rozkaz, ażeby te świeże oddziały za bramą namurską wszystko po drodze zniszczyły, sam zaś uderzył na park i pałac. Nienawiść Belgijczyków przeciw Hollendrom doszła do najwyższego stopnia. Rozstrzelano w Bruxelli dwie kobiety, które żołnierzom chleb przynosiły.

Kurjer Londyński radzi rządowi francuzkiemu, ażeby nie wywierał zemsty na byłych ministrach, gdyż przewinienie ich było skutkiem raczéj nierozwagi niż złych zamiarów; przytacza przy téj sposobności zdanie X. Kozłowskiego w liście z Gandawy do X. Broglie pisanym, powiedział, że przyjaciele Ludwika Filipa wielki błąd popełnili, iż nie ułatwili im ucieczki.

Inna gazeta londyńska broni użyteczności gwardji narodowéj przeciw zdaniu rozmaitych dzienników angielskich, twierdząc że francuzkie gwardje narodowe, nie są żadną rewolucyjną korporacją ani stanowią demokracji wojskowéj, ale są wyborem narodu francuzkiego, uzbrojonym dla utrzymania swobód; służba ich jest uciążliwa, ale tym chwalebniejsza że bezpłatna. — Gdyby Karol X. nie był rozwiązał gwardji narodowéj, byłby może dotychczas królem francuzkim.

Rząd tymczasowy w Bruxelli składa się z P.P. Hoogkvorst, Rogier, Merode, Gendebien, Weyer, Joly, van der Minden, Nicolay; sekretarzem jest P. Copins. Lud ciągnął powóz, w którym P. Potter do Bruxelli przyjechał; został on także członkiem rządu i wydał odezwę.

Naczelny wódz wojska powstańców Jan van Halen złożył rządowi tymczasowemu krótki rapport o ostatniém zwycięztwie na ulicach Bruxelli. Między innemi zginął w Bruxelli lord angielski Blantyre.

W Doornik strzelała załoga hollenderska do ludu d. 28 września.

Dnia 29 września były znowu rozruchy w Ghent. Po kilku wystrzałach przywrócono spokojność.

W Gent podniósł piérwszy powstanie Belgijczyk major Kenor, nieco piérwéj z rozkazu Xcia Sasko-Wejmarskiego od służby uwolniony.

W Ostende rozbroił lud żołnierzy, a officerowie popłynęli na parowych statkach angielskich do Vlissingen.

W zachodniéj Flandrji, a mianowicie w stolicy téj prowincji Brügge zaszły rozruchy. Załoga wyszła z tego miasta d. 27 września; natychmiast udały się tłumy ludu na ratusz i znalazły tam starą chorągiew, pochodzącą jeszcze z czasów dawniejszych zamieszek; zatknięto ją na wieży i uderzono w tak zwany dzwon tryumfalny; zarazem przyjęto kokardy z dawnych kolorów złożone. Jak piérwéj mówiono, że rząd miasta będzie zniesiony; w tym celu z pewne przybyła osoba powszechnie znana na ratusz i uwiadomiła rząd miejski, że

wojsko hollenderskie zbliża się do miasta i żądała ażeby ludowi broń była rozdana. Rząd miejski wydał odezwę, ażeby wszyscy obywatele którzy broń mają, z takową byli na pogotowiu, a innych mieszkańców przyrzekł zatrudnić.

Obwieszczenie. — Podpisany rejent Powiatu Warszawskiego podaje do wiadomości publicznéj iż sprzedaż przez licytację publiczną ruchomości należących do pozostałości po Szymonie Heimann kupcu bławatnych towarów, która dotychczas odbywała się w domu przy ulicy Mostowéj pod Nro 236 położonym; odtąd, a mianowicie od dnia 12 b. m. i r. to jest od przyszłego Wtorku odbywać się będzie w miejscu gdzie dawniéj był skład handlu Heimanna, to jest w Warszawie przy ulicy Mostowéj pod Nem 232 na piérwszém piętrze. Sprzedaż ta równie jak dawniéj odbywać się będzie codziennie wyjąwszy Soboty, Niedziele i święta od godziny 10 do 1 zrana i od 4 do 6 po południu. Sprzedawane będą prócz dotychczas na sprzedaż wystawionych towarów, świeżo z Banku Polskiego i z komory celnéj wykupione towary: a mianowicie: Materje Gros de Naple, Gros de Berlin, Satinture, Marselina, Chustki francuzkie, Szale i Bareże. Sprzedawane nareszcie będą garderoba, meble i utensylia do sklepu bławatnego należące. — W Warszawie dnia 9 października 1830 r. — Teofil *Wołowski.*

Urząd zakładu rządowo-górniczego machin na Solcu. — Podaje niniejszém do wiadomości stronom interessowanym, iż w dniu 14 b. m. i r. o godzinie 11 przed południem odbędzie się publiczna licytacja w miejscu wyżéj wyznaczoném, na dostawę węgli drzewnych miar czterokorcowych 2000; o warunkach téjże licytacji w każdym czasie można się dowiedzieć w kancellarji powyższego zakładu. — W Warszawie dnia 6 pazdziernika 1830 r. — Pisarz zakładu J. *Kossakowski.* — Kontroller *Juszyński.*

SKÓRY FUNTOWE do pozostałości po ś. p. Pawle Grabowskim należące, świeżo z pod wyprawy wyszłe, w dalszéj kontynuacji wyprzedaży Towarów Garbarskich sprzedawane będą na wagę w dniu 9 października b. r. to jest w Sobotę i dni następnych wyjąwszy świąt o godzinie 9 zrana przy ulicy Kanonia pod Nro 90 w tém samém miejscu gdzie sprzedaż po du Bois kontynuje się. — Warszawa dnia 4 października 1830 r. (podpisano) *Jan Felix Wilski* rejent.

Akcja Towarzystwa Oszczędności na Złp. 40 na imie Swieszewskiego pod Nrem 18 kontrolli zapisana, zaginęła prawemu właścicielowi; uprasza się o oddanie takowéj do Towarzystwa Oszczędności, albowiem prócz prawego właściciela, nikt korzyści żadnéj odnieść nie będzie mógł, z powodu zrobionego już zastrzeżenia.

OBWIESZCZENIA Z BIORA INFORMACYJNEGO

przy ulicy Krakowskie Przedmieście pod N. 377.

(771) Osoba posiadająca metodę najrozsądniejszą w wychowaniu młodzieży, łącząc zarazem wprawę sił fizycznych obok ćwiczeń umysłowych, przyjmie jeszcze dwóch albo trzech młodzieńców, z zaręczeniem: że, byle tylko dobrze czytać i pisać umieli, za lat 4 usposobi do klassy 6téj. Dalsze szczegóły o téjże pensji zostawione są w Biórze Infor.

(1152) Potrzebne są Panny uzdatnione do robót damskich, jako to: do robienia Sukien, Strojów, haftu i szycia bielizny, oraz takie któreby sobie zyczyły nauczyć się powyższych robót. Dalszą wiadomość powziąść mogą w Biórze Infor.

(1086) Pewna osoba po ukończeniu nauk lekarskich przed parę laty, uzyskawszy stosowne dyploma do swego powołania, życzy sobie wejść w obowiązek prywatnego lekarza na prowincją tak w Królestwie Polskiém jako i Rossji, o któréj powziąść można wiadomość w Biórze Infor.

(1143) Osoba od lat dziewięciu trudniąca się kształceniem młodzieży, posiadająca języki francuzki, łaciński i polski, oraz i inne nauki klassyczne, opatrzona chlubnemi świadectwami, życzy sobie przyjąć obowiązek Guwernera tak w Stolicy jak i na prowincji. Adres w Biórze Infor.

(1144) Żądana jest osoba posiadająca języki francuzki, niemiecki, muzykę i umiejętności płci swojéj właściwe, obok wzorowych obyczajów na GUWERNANTKĘ na prowincją. Posiadająca takowe kwalifikacje zechce swój adres przesłać do Biora Infor.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. KANTOR GŁÓWNY PRZY ULICY DANIELOWICZOWSKIEJ POD N. 616